

Uporczywe nękanie i nadużywanie uprawnień przez przełożonego. Policjanci ze Skierniewic składają zeznania

data aktualizacji: 2021.04.15 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Prokuratura bada zarzuty stawiane jednemu z naczelników skierniewickiej komendy policji. Sprawą zajął się też wydział wewnętrzny KWP.

- 10 lutego wszczęte zostało w sprawie postępowanie - informuje asesora Karolina Jurda z Prokuratury Rejonowej w Łowiczu. Wraca temat mobbingu i przemocy psychicznej stosowanej w garnizonie.

- Lista świadków to kilkanaście nazwisk, badamy poruszone przez pokrzywdzonego wątki. Nikomu prokurator nie przedstawił zarzutów. Można się spodziewać, że 3 miesiące, które mamy na zamknięcie postępowania w sytuacji pandemii mogą nie wystarczyć - słyszymy.

Po raz pierwszy sprawa zarzutów stawianych jednemu z oficerów światło dzienne ujrzała wiosną 2018 roku. Wówczas do redakcji „Głosu” wpłynęło pismo obszernie traktujące o nadużyciach, których miał się dopuszczać policjant. Sam zainteresowany sprawę komentował: - Policja to służba

hierarchiczna, wymaga szczególnej dyscypliny, predyspozycji i odporności na stres. Niestety młoda kadra ma problem w odnalezieniu się w tej rzeczywistości. Sprawę badała komenda wojewódzka policji, zainteresowały się związki zawodowe. Przeprowadzono ankiety, zorganizowano spotkanie z psychologiem. Ponieważ doniesienie miało charakter anonimowo usłyszeliśmy – zarzutów nie można zweryfikować.

Z naszych informacji wynika, że skargi na nękanie, nadmierne obciążanie obowiązkami regularnie wpływały do zwierzchników. W ostatnich dniach minionego roku do prokuratury – jak wynika z naszych informacji – wpłynęło oficjalne zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Ze względu na możliwy konflikt interesu, sprawę, prokuratura w Skierniewicach przekazała do Łowicza. Asesor Karolina Jurda w rozmowie z „Głosem” potwierdza – trwa postępowanie wyjaśniające. Na liście świadków jest 13 świadków, zarówno tych wskazanych przez poszkodowanego, jak i osób, które wskazali śledczy.

W garnizonie nie znajdujemy oficjalnego potwierdzenia sytuacji. Udaje nam się natomiast porozmawiać z kilkoma funkcjonariuszami, którzy zastrzegając swoje dane mówią – jesteśmy upokarzani, zadaniowani ponad miarę. Mundurowi, z którymi rozmawiamy nie są młodymi, świeżymi policjantami, którzy mają problem z dyscypliną. Słyszymy o zwolnieniach psychiatrycznych, które nie są niczym nadzwyczajnym w garnizonie.

- Nie wytrzymuję psychicznie. Skutki tego ponosi moja rodzina. Żona zagroziła, że odejdzie jeśli nie zmienię pracy – słyszymy.

Jeden z mundurowych oficjalnie przyznaje, że nadużywa alkoholu. Twierdzi, że powodem nie jest charakter pracy a właśnie nadmierne wymagania i ambicje przełożonego.

- Zmusza się nas do wypisywania mandatów, karania obywateli nawet w najbardziej błahych sprawach. Naczelnik jest przeczulony na punkcie statystyki. Komenda musi mieć doskonałe wyniki i wyróżniać się w garnizonie. Mamy karać za wszystko. Również przeciwko temu się buntujemy.

Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi przeprowadzi postępowanie wyjaśniające, którego celem jest weryfikacja formułowanych pod adresem funkcjonariusza zarzutów.

- Jesteśmy regularnie poniżani, a jedyną metodą naczelnika jest zastraszanie i mobbing – słyszymy w rozmowie z mundurowymi, którzy chcieli z nami rozmawiać.

Policjanci powtarzają – sposobem komunikacji z nami jest krzyk i odbieranie dodatków.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/38415-uporczywe-nekanie-i-naduzywanie-uprawnien-przez-przezonego-policjanci-ze-skie-rniewic-skladaja-zeznania>